Nr. 98. [illegible] Lwów, czwartek 28 kwietnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 36 Mrk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 8 Mk., Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na 1. kolumnie 80 Mk., przed kroniką 50 Mk., po kronice i komunikaty 40 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LWS. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Rząd ogranicza uroczystości 1 maja.

Ostry szał.

Od pewnego czasu lwowski wykładnik myśli endeckiej zdradza znamiona ostrego szału, co przy specyalnym doborze redaktorów „Słowa polskiego" uwydatnia się w szczególnie jaskrawej formie.

Bo jakżeż nie ma szaleć z rozpaczy organ „narodowy", gdy maleją zastępy pretoryan; gdy w Polsce bez jego światłego współudziału i z wojny jakoś obronną ręką udało się wybrnąć i pokój dał się zawrzeć, a nawet konstytucya utraciła wiele ozdób z endeckiej koncepcyi.

Jak tu nie rozpaczać, skoro chorobliwa walka z Belwederem wręcz przeciwne upragnionym wydała rezultaty, gdy wyklinania na wyprawę kijowską, zamiast przez nich doradzanej moskiewskiej, jakoś nie robią wrażenia, gdy wreszcie Cziczerin tak gwałtownie namawiany do ponownej wojny z Polską, bo Petlura podobno aż salonką jeździł kolejami polskimi, ograniczył się do zredagowania noty i ani rusz wojny wypowiedzieć nie chce.

Jak tu nie szaleć z „narodowej" rozpaczy, gdy ilość zwolenników w domenie endeckiej, za jaką uważano Małopolskę gwałtownie maleje, i nie tylko tumaniony chłop tutejszy, ale nawet urzędnik wyzwala się i przenosi pod inne sztandary.

Z przerażeniem spostrzega jedyniе „narodowy" tromtadrata, że z niewiarą i krytycyzmem spotykają się jego przechwałki, że on wyłącznie jest twórcą pokoju, co więcej budowniczym Polski. Co więcej doszło już w Polsce do takiego zaniku wdzięczności, że gdy po plebiscycie na G. Śląsku rektor uniwersytetu, prawowierny nar. dem., ubrany w togę bezpartyjności, zaproponował, aby Dmowski jechał do Paryża „walczyć o Śląsk", oprócz najbliższych a nielicznych przyjaciół nikt tej „narodowej" myśli nie przyklasnął i geniusz z paryskiego komitetu narodowego marnuje się dalej w zaścianku poznańskim.

Nie koniec na tem. Gdy poszczekiwania zawsze dającego się wynająć „poety" jakoś pozostają bez echa, ozdabiać może uciśnionej i opuszczona myśl „narodowa".

Ale od czegóż są Rusini i Żydzi, przecież tyle lat żyła nimi wszechpolska idea, wszak rozwydrzeniem narodowościowem wyrosła na stronnictwo polityczne, sadobione pirogiem ministeryalnym ekscelencyi austryackiej w osobie prof. Głąbińskiego.

Od czegoż jest kwestya ukraińska i żydowska we wschodniej Małopolsce.

Witos nabosztal urzędników, tych przekupnych i rozleniwionych, trzeba przeciw niemu podburzyć cały ten stan. Wrócili ofiarni akademicy z wojny, opuszczeni przez rząd i społeczeństwo, trzeba ich rzucić na Rusinów i Żydów, to wprawdzie akademikom mieszkań ni środków do życia nie da, to wprawdzie zaogni najarenie międzynarodowej kwestyę wschodniej Małopolski, ale interes partyjny będzie zrobiony, a o to przecież idzie. Gdyby się tak dało do nowej wołonki polsko-ukraińskiej doprowadzić, zabłysnąćby mogła dawnym blaskiem endecka potęga. Wszak pamiętamy, jak to Zamorski wśród nędzarzy-uchodźców czuł się jak udzielny, wschodnio-galicyjski książę...

Ale na to wszystko się nie zanosi. I urzędnikom spada bielmo z oczu, a i akademicka młodzież zobaczy, że po wojnie do rozumu zamiast do szabli sięgnąć trzeba aby utrwalić wschodnie granice państwa.

Stąd szał w najostrzejszej formie. Na szczęście Kulparków niedaleko...

Rząd zamierza ustąpić 10 maja.

Ludowcy o konieczności ustąpienia rządu.

WARSZAWA, 26. 4. (tel. wł.) „Ludowiec" organ Piastowców w b. Kongresówce, zamieszcza dziś artykuł p. t. „Dlaczego powinna nastąpić zmiana rządu obecnego?" Artykuł stwierdza, że administracya obecna, w szczególności powiatowa i gminna, narażona została na rolę popychadła starostów. Skarb jest pusty, inteligencya po miastach przymiera głodem, gdy tymczasem są tysiące miliarderów wojennych, z których nie ściąga się zupełnie podatków. Zadania rządu dotychczasowego zostały spełnione i rząd ten, zgodnie zresztą z oświadczeniem Witosa, powinien ustąpić. Nowy rząd musi mieć wyraźne oblicze demokratyczne, musi uporządkować wewnętrzne stosunki i przeprowadzić reformę rolną. Musi się składać z ludzi zdecydowanych i twardych.

—ooo—

WARSZAWA, 26. 4. (E. E.) „Przegl. wiecz." dowiaduje się z kół zbliżonych do Witosa, że pogłoski o rezygnacyi gabinetu jeszcze przed 1-szem posiedzeniem poświątecznem są niezgodne z prawdą. Witos postanowił jednak zaraz na 1-szem posiedzeniu Sejmu **10 maja oddać się wraz z całym gabinetem do dyspozycyi Sejmu.** —

Rząd ogranicza uroczystości 1 maja.

WARSZAWA, 26. 4. (Pat.) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 23. bm. w sprawie ograniczeń dotyczących pochodu i zebrań w dniu 1. maja bm. i rozporządzenie ministra pracy z dn. 21. marca br. w przedmiocie przepisów wyborczych dla kas chorych.

—ooo—

Historya rozkazu, który zniknął.

WARSZAWA. (tel. wł.) 26. kwietnia. Z powodu nielegalnego zamknięcia „Strzelca" w Poznaniu N. P. R. wniosła memoryał do min. Kucharskiego i do Rady ministrów. Memoryał ten zawiera następujące interesujące szczegóły.

Wojewoda Celichowski, do którego zwrócił się posel Herz o interwencyę, zaprzeczył, jakoby wydał rozkaz zamknięcia „Strzelca". Natomiast urzędnicy województwa twierdzą, że województwo taki rozkaz posiada. Zdaje się, że rozkaz ten wyszedł od gen. Raszewskiego komendanta D. O. G. w Poznaniu. Generał zapewnia, że nigdy takiego rozkazu nie wydał. Wobec tego p. Herz zażądał pokazania mu oryginału, celem stwierdzenia, czyj podpis na nim się znajduje. Okazało się jednak, że rozkaz zniknął, i że pozostała tylko kopia bez podpisu. Ze strony miarodajnej informują, że Celichowski i Raszewski za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach zostaną usunięci?

Niemcy muszą wydać 354 lokomotyw.

WARSZAWA. (tel. wł.) 26. kwietnia. Z Paryża donoszą: Rada ambasadorów zakomunikowała delegacyi polskiej decyzyę w sprawie 354 lokomotyw, których wydania odmawiają Niemcy. Rada ambasadorów oświadczyła, że wobec nieprawdziwości twierdzeniu Niemców o gromadzeniu wojsk polskich na granicy, Niemcy muszą wydać lokomotywy na warunkach, ustalonych przez komisyę rozdzielczą.

PODRÓŻ NACZELNIKA PAŃSTWA DO KRAKOWA.

KRAKÓW. (tel. wł.) 26. kwietnia. We czwartek rano przyjeżdża tu Naczelnik Państwa. Odbędzie się między innemi uroczystość wręczenia mu dyplomu honorowego doktora praw.

—ooo—

PODRÓŻE MINISTRÓW.

WARSZAWA. (tel. wł.) 26. kwietnia. Minister Sapieha wyjechał do Paryża.

Prez. Witos wraca jutro do Warszawy. Zaraz po jego powrocie odbędzie się posiedzenie Rady ministrów.

—ooo—

Przyjazd do Warszawy delegacyi sowieckiej.

WARSZAWA, 25. kwietnia. Umyślny pociąg, który zawiózł naszą delegacyę do granicy Rosyi sowieckiej, wczoraj o godz. 2 popoł. powrócił do Warszawy, przywożąc przedstawicielstwo Sowietów, które będzie rezydować w Warszawie.

Pociąg składał się z 2 wagonów osobowych i po jednym bagażowym i towarowym, a przyjechało nim trzydzieści kilka osób, stanowiących skład przedstawicielstwa, w tem dużą część stanowią kobiety. Członkowie przedstawicielstwa przeważnie posiadają język polski, w którym zwracali się do obsługi wyładowywującej ich bagaże. Sześć automobilów wojskowych przewoziło przybyłych do hotelu Royal, przy ul. Chmielnej, który w całości zajmą przedstawiciele Sowietów.

Gdy do automobilu wkładano bez opakowania portrety Marksa, nieświadomi z pośród ciekawych, otaczających dworzec dla przychodzących pociągów, robili uwagę, iż to „ikony rosyjskie“...

Obfitość policyi pieszej i konnej jaka otaczała dworzec kolejowy, bramę i drogę przejazdu do hotelu, wzbudzała ciekowość świątecznej spacerującej publiczności, która zatrzymywała się na chodniku, obserwując z ciekawością przybyłych.

WARSZAWA, 26 kwietnia (EE.). Radio. Delegacya bolszewicka nie przestaje wciąż jeszcze budzić w mieście senzacyi. Zbierają się tłumy publiczności, nie szczędząc przykrych uwag pod adresem cudzoziemców. Władze, ze względu na urzędowy charakter delegacyi zapowiedziały, że będą surowo karać winnych.

—•••—

Koalicya a odszkodowania niemieckie

PARYŻ, 26. 4. (Pat.) „Matin“ podaje z Waszyngtonu, że w tamt. miarodajnych kołach krążyła wczoraj pogłoska, że niemieckie propozycye zostały w poszczególnych punktach uznane za niewystarczające a w innych za niedokładne. Waszyngtoński rząd podał do wiadomości, że przedłożenie koalicyi propozycyi w tej formie jest niemożliwe.

—•••—

PARYŻ, 26. 4. (Pat.) W izbie deputowanych panuje powszechne przekonanie, że porozumienie między sojusznikami jakie ujawniło się podczas konferencyi w Limpne trwać będzie nadal, i że w razie niewypłacalności Rzeszy niemieckiej nastąpi zastosowanie nowych sankcyi. Ponieważ interesa finansistów niemieckich, których wola ciąży nad rządem Rzeszy koncentrują się w zagłębiu Ruhr, przeto okupacya tego okręgu nadaje się najbardziej do tego, aby doprowadzić do zmiany kursu polityki niemieckiej, polegającej na zwlekaniu w wykonaniu przyjętych na się obowiązkoów.

—o0o—

PARYŻ, 26. 4. (Pat.) Celem zamanifestowania swej woli poparcia rządu na wypadek, gdyby przyszło do wprowadzenia sankcyi, Izba na wniosek Lefevra, przywróciła kredyty na materyał artyleryjski zredukowany przez senat o 20 milionów do ich pierwotnej wysokości.

—o0o—

LONDYN, 26. 4. (Pat.) Lloyd George złożył wczoraj w Izbie gmin oświadczenie, że jeżeli nowe propozycye niemieckie okażą się niewystarczającemi, Anglia na najbliższej konferencyi poprze Francyę w kierunku okupacyi kopalń w zagłębiu Ruhr.

Strejk górników w Gliwicach.

BYTOM, 26 kwietnia (E. E.) Radio. W kopalniach gliwickich wymówiono pracę 2 tys. strejkujących górników. Strejk ma charakter ekonomiczny, spowodowany zaś jest zarządzeniami władz niemieckich, dążących celowo do wywołania rozruchów na G. Śląsku. Prawdopodobnie i w innych kopalniach G. Śląska wybuchnie strejk górników, sympatyzujących z gliwickimi.

—•••—

ZGON POSŁA HALPERNA.

WARSZAWA. (Pat.) 26. kwietnia. Do Sejmu nadeszła wiadomość, że nocy dzisiejszej zmarł w Łodzi poseł rabin Halpern.

—o0o—

DELEGACYA POLSKA W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, 26. 4. (Pat.) Na cześć polskiej delegacyi gospodarczej odbyło się w tut. operze uroczyste przedstawienie w obecności naczelnika państwa, przedstawicieli rządu, miasta, licznych instytucyi społecznych, oraz wybitnych osobistości świata politycznego. Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała hymn polski, który publiczność wysłuchała stojąco, poczem br. Nyary wygłosił przemówienie, przeprowadzając paralelę historyczną między Polską a Węgrami.

—o0o—

SZUBIENICE W IRLANDYI.

DUBLIN. (Pat.) 26. kwietnia. Dziś rano stracono w Monjour Tomasza Treynera, zasądzonego na śmierć za zamordowanie policyanta.

Olbrzymi tłum ludzi zgromadzonych ukląkł i przed straceniem odmówił modlitwę za zmarłych a potem odśpiewał pieśń kościelną.

—•••—

200 KOBIET — POSŁÓW W SOWIETACH.

MOSKWA. (Pat.) Pomiędzy 200 posłami kobietami wybranymi do sowietu moskiewskiego znajduje się także p. Kołłątajowa i Leninowa.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Amerykański więzień socyalist.

Zupełnie niezwykły czyn organów sprawiedliwości notują pisma amerykańskie.

Jak wiadomo socyalista amerykański Debs został skazany 13 września 1918 r. przez sąd federacyjny na lat dziesięć więzienia na mocy aktu o szpiegostwie w czasie wojny za mowę wygłoszoną w dniu 17 czerwca 1918 w Canton, Ohio, w której wzywał robotników do bojkotu wszystkich wojennych zarządzeń Ameryki i nie dopuszczania do zwycięstwa. W mowie swej przed przysięgłymi stary wódz robotniczego ruchu w Ameryce oświadczył, że nie zna kompromisów ze swym sumieniem: „Oskarżony jestem o obstrukcyę przeciw wojnie. Przyznaję się do tego, panowie przysięgli. Nienawidzę wojny. Sprzeciwiałbym się wojnie, chociażbym miał być sam i jedyny“.

Debs, jak stwierdzają naoczni i wiarogodni świadkowie, wywiera tak wielki urok na każdorazowe swe otoczenie, że nikt nie jest w stanie oprzeć mu się. Doszło do tego, że dozorcy więzienia wyprowadzają go na spacery i w czasie tych spacerów zasięgają jego rad, jak uprawiać dany kawałek pola, co tam posiać, albo rozmawiają z nim o sprawach więzienia. I podobno, ci dozorcy więzienni obawiają się z Debsem przestawać zbyt długo, bo — boją się by zamiast rządzić więzieniem i Debsem, nie zaczęli ślepo wykonywać tego, co im Debs poradzi. Naczelnik więzienia i dozorcy odczuwają mimowoli, że mają pod swą strażą człowieka niezwykłego, który nie powinien być w więzieniu; traktują go jak wyższego od siebie moralnie.

Wieści te doszły pana prokuratora generalnego, Daugherty, zainteresowały go i zabrał się do zbadania jego „dokumentów“, a więc procesu, raportów o sprawowaniu w więzieniu itd., poczem uciekł się do sposobu niebywałego, iście amerykańskiego. Tego właśnie Debsa, niepospolitego dżentelmena wezwał do Waszyngtonu bez straży, bez gwarancyi żadnych, na kilkogodzinną rozmowę. I nie zawiódł się. Wyszedł z więzienia. Przedłożył swój pogląd. I odjechał do więzienia.

Notując ten wypadek, bratni nasz organ „Robotnik polski“ w Chicago dodaje od siebie:

Więzienie Debsa jest plamą na życiu Ameryki. Takich ludzi nigdzie nie powinno się pozostawiać w więzieniu. Za lat może niewiele pomniki Debsa stać będą na placach publicznych w wielkich miastach amerykańskich. Koło jego pomnika bawić się będzie dziatwa — przyszłe pokolenie narodu.

—o0o—

Demobilizacya materyałów wojennych.

W związku z przejściem armii do stanu pokojowego M. S. Wojsk. przystąpiło do demobilizacyi materyałów wojennych, nagromadzonych dla potrzeb armii, lub też pochodzących ze zdobyczy wojennych. Pracę demobilizacyjną rozpoczęła wojskowość dnia 1 stycznia b. r., od którego to czasu przekazano rządowym instytucyom cywilnym, a więc ministeryom: przemysłu i handlu, robót publicznych rolnictwa i dóbr państwowych, oraz poczt i telegrafu, pewną część t. zw. demobilu. **Wartość tego materyału dosięga sumy 12 miliardów marek według najniższych cen rynkowych.**

Cały materyał automobilowy, oraz elektrownie zostały przekazane ministeryum przemysłu i handlu.

Ministeryum poczt i telegrafów otrzymuje sprzęt telefoniczny i telegraficzny. Kolejki polowe zostały przekazane ministeryum kolei żelaznych; projektowane jest oddanie ministeryum robót publicznych całego materyału, składającego się na t. zw. umocnienie fortyfikacyjne (drut kolczasty, belki żelazne i żelazo-betonowe), których bardzo duża ilość pozostała wzdłuż całej linii okopów.

Narzędzia i maszyny rolnicze początkowo miały być oddane ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych, lecz ono zrzekło się tych przedmiotów ze względu na wielki stopień ich zużycia i niemożliwość natychmiastowego rozdziału pomiędzy ludność, zostały więc one oddane ministeryum przemysłu i handlu, częściowo zaś sekcyi osad żołnierskich.

Demobilizacya koni jest w toku. M. S.Wojsk. przekazało ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych do podziału pomiędzy ludność przeszło 90.000 koni.

—o0o—

Pamiętajmy o święcie robotniczem 1 maja!

Z ruchu naftowego.

(Konferencya robotników naftowych.)

DROHOBYCZ, 25. kwietnia.

Dnia 24. kwietnia br. odbyła się konferencya delegatów robotników przemysłu naftowego i rafineryjnego z całej Małopolski w Drohobyczu. W konferencyi brało udział 34 delegatów i czterech przedstawicieli Związków zawodowych robotniczych, reprezentujących 32.000 pracowników. Po załatwieniu formalności legitymacyjnych, powitał delegatów imieniem tow. drohobyckich tow. **Wolf**, życząc pomyślności obradom. Na wniosek tow. Józefa **Suwały**, wybrano 2. przewodniczących, z Borysławia tow. **Błażą Michała**, z Drohobycza **Wolfa Jana**, poczem tow. **M. Węgłowski**, sekretarz ze Lwowa, złożył sprawozdanie z odbytych konferencyi przemysłu naftowego we Lwowie.

Po szczegółowym omówieniu konferencyi lwowskiej, delegaci złożyli sprawozdanie z odbytych zgromadzeń w poszczególnych zagłębiach i z sytuacyi jaka wynikła ze względu na stanowisko pracodawców.

Na podstawie sprawozdań delegatów konferencya doszła do przekonania że we wszystkich zagłębiach i rafineryach robotnicy nie godzą się na propozycye przemysłowców i odrzucają stanowczo wszelkie połowiczne załatwianie postulatów robotników. Po przeprowadzeniu nader żmudnej dyskusyi i omówieniu bardzo dokładnie wszystkich szczegółów, ustalono punkty sporne następująco:

1) **Mężowie zaufania.**

Ponieważ mężowie zaufania uznani są od dwóch lat we wszystkich rafineryach i kopalniach nafty w Zagłębiu Krośnieńskiem i Bitkowskiem z daleko idącemi ingerencyami, przeto robotnicy nie zrzekną się wszystkich zdobyczy wprowadzonych mozolną pracą całych lat, przeto ostatnia koncepcya komisyi lwowskiej jest nie do przyjęcia i delegaci postanawiają, iż propozycya ta może być załatwioną w następującej formie:

Przemysłowcy uznają delegatów, którym przysługiwać będzie nie tylko przedkładanie życzeń i żażaleń robotników kierownictwom przedsiębiorstw, ale będą mieli prawo interweniowania we wszystkich kwestyach spornych, wynikłych ze stosunków pracy, tak w czasie pracy w sprawach nagłych i niecierpiących zwłoki, zaś w sprawach mniej ważnych, po godzinach pracy w czasie wyznaczonym przez kierownictwo w porozumieniu z delegatem robotników.

Delegaci za swe czynności nie mogą być szykanowani ani też z pracy wydalani.

2) **Aprowizacya chorych.**

Po dokładnem omówieniu tego punktu, pozostawiono delegacyi do załatwienia na przyszłej konferencyi wspólnej z pracodawcami w myśl przeprowadzonej dyskusyi.

3) **Aprowizacya rodzin robotników mieszkających poza miejscem pracy.**

Punkt ten konferencya uważa za załatwiony w myśl postanowień we Lwowie.

4) **Aprowizacya robotników na przyszłość.**

Konferencya poleca poszczególnym organizacyom natychmiastowe tworzenie komitetów, które będą miały za zadanie opracować przejęcie dotychczasowych komitetów aprowizacyjnych przez kooperatywy robotnicze.

5) **Robotnicy sezonowi.**

Do robotników sezonowych zaliczają się tylko ci robotnicy, którzy chwilowo są wynajmowani do robót ziemnych drogowych i budów przez osobnych przedsiębiorców, którzy prowadzą te roboty we własnym zarządzie na rzecz firm naftowych, tym robotnikom przysługiwać będzie prawo zawierania osobnych umów ze swoimi przedsiębiorcami; wszyscy inni robotnicy, jako placowi do kopalń, warsztatów i rafineryi, o ile przyjmowani są jako stali placowi, albo od dłuższego czasu pracują w przemyśle naftowym, oraz robotnice placowe, przy drogach fosach rurociągowych i dołach, o ile pracują stale, zaliczeni do stałych placowych, którym przysługiwać będzie po 14-dniowem przepracowaniu prawo korzystania z przydziałów aprowizacyjnych dla siebie i na rodzinę w wysokości i po cenach takich, jak przewiduje tabela aprowizacyjna ze wszelkiemi prawami do wynagrodzenia gotówkowego za niedostarczone artykuły.

6) **Czas pracy dla stróżów.**

We wszystkich kopalniach nafty i rafineryach wprowadzony będzie ustawowy 8-godzinny czas pracy dla stróżów.

7) **10 procentowa premia.**

Wszyscy robotnicy, którzy przepracowali pełny rok w jednej firmie, przy końcu roku administracyjnego otrzymają premię jednorazową obliczoną w stosunku do zarobku rocznego w wysokości 10 prc.

Ustalone punkty są wytycznemi dla przyszłej konferencyi z pracodawcami, która w myśl uchwały konferencyi drohobyckiej odbyć się ma 5. maja we Lwowie.

W konferencyi z pracodawcami ma brać udział delegacya wybrana do komisyi w poprzedniej konferencyi we Lwowie, jednak poszczególni delegaci mogą być przez robotników zastąpieni innemi delegatami przy ścisłem zachowaniu liczby pierwotnej.

O terminie konferencyi z pracodawcami, ma zawiadomić Izby Przemysłowców i czynniki Rządu, Okręgowy Sekretaryat Przemysłu Górniczego w Borysławiu.

Po ustaleniu punktów spornych i terminu podjęcia dalszych pertraktacyi z pracodawcami, stwierdzono jednomyślność delegatów w zapatrywaniu się na prowadzone układy i postępowanie taktyczne, a jako wytyczna, jest niezłomna wola wszystkich robotników zdobycia za wszelką cenę, bez względu na ofiary swych postulatów, dla których tak długo będą walczyć aż je zdobędą.

Stanowisko robotników, wyrażone przez delegatów, daje obraz o znaczeniu i wartości punktów niezałatwionych, dla których robotnicy nie zawahają się chwycić ostatecznej broni celem odparcia ataku przemysłowców, którzy nietylko wzdrygają się iść z postępem czasu, ale odebrać chcą już zdobyte prawa przez robotników.

—•••—

Termin wniesienia budżetu.

WARSZAWA (tel. wł.) 26. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo- budżetowej zapowiedział Steczkowski, że budżet zostanie wniesiony w połowie maja do sejmu. Dyskusya budżetowa odbędzie się łącznie z dyskusyą nad prowizoryum budżetowem.

—•••—

W. RAORT. 64

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Spróbuję opisać t. z. „Transenabteilung“, także zwany kompanją sztabową, gdzie przebywali w pierwszych kilku dniach rekruci, dopóki w rozkazie nie ogłoszono ich przydziału do poszczególnych kompanji, oraz żołnierze nie zdatni do służby frontowej, czekający w tym oddziele całymi nieraz miesiącami na zwolnienie superrewizję, na przydział do służby bez broni (Landsturm ohne Waffe) lub na odtransportowanie do Kadry.

I tu, jak w każdem miejscu — gdzie gromadzono większe masy ludzi i gdzie przypływała i odpływała fala żołnierzy, obkradano ludzi w najbezczelniejszy sposób, gdyż w ogólnem zamieszaniu i bezhołowiu, które bardzo często feldweble sami świadomie powodowali aby w zamieszaniu móc kraść swobodniej — kontrola była wręcz niemożliwa, a temsamem zapewniła zupełną swobodę i bezkarność całym konsorcjom żołnierskim, na których czele stali nierzadko komendanci „Transenu“.

Austryacy umieli z rzadką precyzyą osłaniać swoje brudy przed szerszym ogółem i dlatego prawie nigdy nie przedostawało się do publicznej wiadomości nawet echo tych wszystkich skandalicznych procesów za przekupstwo, grabieże, kradzieże oraz inne pospolite zbrodnie, jakich dopuszczali się nawet wyżsi oficerowie, nie licząc zorganizowanych kohort zbrodniarzy-feldwebli.

Biada dziennikowi, stojącemu na usługach choćby najpotężniejszej partji politycznej, któryby odważył się napiętnować karygodny czyn choćby zwyczajnego kaprala!...

W niektórych „Transenach“ dochodził dzienny „dochód“ feldwebla do kilku tysięcy koron, co w owych czasach przedstawiało bajońskie wprost sumy. Specyalnie na niewydzielaniu ludziom należnej im racji chleba, zyskiwał feldwebel dziennie ogromne sumy. Również t. z. „Handgeld“ czyli pieniądze wypłacane w gotówce na rękę żołnierzowi dla zakupienia niezbędnych przedmiotów, jak: szczotki, waselina nici i igły — ginęły w kieszeniach feldwebli. Żołnierzom, nie znającym stosunków, podsuwali feldweble w pierwszy dzień ich pobytu w „Transenie“ dokumenty do podpisu, na których potwierdzali odbiór kwoty 6 koron tytułem pobranego t. z. „Handgeldu“. Kwoty tej prawie nikt z żołnierzy nie oglądał na oczy, a jeśli obliczymy, że dziennie rzekomo wypłacano około 500 rekrutom po 6 koron, wynika z tego, że w kieszeniach feldwebli ginęło około 3.000 koron.

Owa rubryka, wypełniona na t. z. „Vormerkblacie“ i opiewająca: „mit Handgeld per 6 Kronen beteilt“ była świadomym falsyfikatem, notowanym na dokumencie wojskowym żołnierza przez feldwebli, podczas gdy pieniądze te przez cały szereg lat ginęły w nienasyconych gardziełach wampirów-feldwebli.

O posadę feldwebla rachunkowego w „Transenie“ przy batalionie uzupełniającym w kadrze staczano formalne boje, używano wszelkich wpływów, robiono wprost niemożliwe wysiłki, byle się tylko na to złotodajne stanowisko dorwać.

Pan feldwebel „Transenowy“ — to odrębnie zasługująca na uwagę figura; to potentat zupełnie niezależny od nikogo; to człowiek bogaty, pożyczający oficerom pieniądze; mający stosunki i koneksje nawet w „Militärkommando“ i maltretujący żołnierzy spędzonych pod jego opiekuńcze skrzydła w najhaniebniejszy sposób.

Przedewszystkiem nie uznawał pan feldwebel z „Transenu“ żadnych godzin urzędowych. Godziny urzędowe obowiązywały nawet komendanta kadry, ale nigdy pana feldwebla.

To nic, że gromadzono ludzi o godzinie 5 rano na podwórzu w błotniste, deszczowe dni jesienne; że trzymano ich nieraz do godziny 9-tej rano, do czasu aż pan feldwebel się zjawi w kancelarji i raczy polecić wydawanie spleśniałego chleba: „ein Brodt für zwei Mann“.

To nic, że starzy schorowani ludzie mokli na deszczu, kaszląc i plując nierzadko krwią, i wyczekiwali z żarłocznością głodnych zwierząt na ów kawał spleśniałego chleba, który im każe wydać pan feldwebel!...

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sroda 27 kwietnia o 7 wieczór „Twarz i maska", komedya.

Czwartek 28 kwietnia o 7 wiecz. „Carmen", opera.

Piątek 29 kwietnia o 7 wiecz. „Biały mazur", operetka, nowość.

Sobota 30 kwietnia o 3.30 popoł. „Pan Damazy", komedya.

Sobota 30 kwietnia 7 wieczór „Biały mazur", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o0o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Sroda 27 kwietnia: Seweryn Eisenberger, koncert z orkiestrą.

—o0o—

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 28-go kwietnia we czwartek o godzinie 6 tej wieczorem w sali Seminarjum historycznego (Uniwersytet, ulica św. Mikołaja). Na porządku: prof. L. Finkel „Papiery Wedelstedta generała W. P. pod Kościuszką". Dr. St. Lemalcki: „Nieudane plany szkolne Jana Zamojskiego w latach 1580—1592.

Z POLSKIEGO TOW. EKONOMICZNEGO. Dalszy ciąg wykładu „O podatku dochodowym i majątkowym" (referent dr. Jerzy Michalski, korreferent dr. Jan Gottfried) odbędzie się w piątek dnia 29. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali Izby handlowej.

ZEBRANIE OBROŃCÓW PODODCINKA „SZKOŁA KADECKA". Na skutek uchwały przedwstępnego zebrania odbędzie się dnia 28 bm. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Tow. śpiewackiego „Harfa", ul. Ossolińskich 11; III. p. (podwórze) walne zebranie listopadowej załogi odcinka „Szkoła kadecka". Uchwały tego zebrania będą obowiązujące.

W WCZORAJSZYM ARTYKULIKU p. t. „Z ruchu artystycznego" wkradł się błąd drukarski, mianowicie zamiast: „Matejki i Stanisławowskiego", ma być: „Matejki i Stanisławskiego".

WYPADŁ Z POCIĄGU. 20-letni Paweł Tołuk, robotnik na budowie u Sprechera, jechał wczoraj koleją z Mszany do pracy. W drodze przypadkowo wypadł z pociągu, przyczem złamał prawą rękę i odniósł liczne a ciężkie obrażenia na plecach. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

PSIE DĄSY. Wczoraj na Wałach gubernatorskich zrzucano gniazda wronie. Akcyi tej między innemi przypatrywał się 11-letni Tadeusz Czarny, oraz pewien sierżant z psem. Krakanie zrozpaczonych wron widocznie wyprowadziło z równowagi czworonoga, bo pokąsał dotkliwie Czarnego w rękę.

Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

NIEBEZPIECZNA MASZYNA. W fabryce farb przy ul. Żółkiewskiej, jedna z maszyn wczoraj przedpołudniem zmiażdżyła dwa palce u p. ręki 50-letn. Michałowi Iglickiemu.

Ta sama maszyna popołudniu znów poszarpała palce u lewej ręki 26-letniej robotnicy Maryi Podłużnej. Ofiary niebezpiecznej maszyny zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

WYPADEK Z BRONIĄ. Podchorąży Edmund Świdziński, liczący lat 20, w mieszkaniu swem przy ul. Teatyńskiej l. 85 czyścił karabin. Spowodowany przypadkowo strzał przestrzelił mu lewą rękę. Pogotowie ratunkowe zeszyło mu poszarpaną skórę i odesłało go do szpitala.

WYPADEK SAMOCHODOWY. W warsztacie samochodowym przy ul. św. Michała, poddano próbnej jeździe naprawioną maszynę. Widocznie były te pierwsze kroki samochodowe dość niepewne, bo wjechał on na 18-letniego Władysława Fołdy i złamał mu lewą nogę. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

SMIERTELNY WYPADEK NOSACIZNY. W szpitalu powszechnym w pawilonie zakaźnym zmarł wczoraj 16-letni Wasyl Zając, który się na wsi nabawił nosacizny.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. 21-letni Michał Zuródny, okradł pewnego gospodarza w Jeziernej i z tłumokiem rzeczy uciekł do Lwowa. Posterunkowy pol. Marcin Wołny ujął go na ulicy i odprowadził do aresztu.

17-letni Witold Bojarzyński z Kamienicy, przyjechał koleją na stacyę Podzamcze bez biletu, bez żadnych dokumentów i bez wytkniętego celu. Osadzono go w areszcie.

KRADZIEŻE. Przy okienku na poczcie głównej skradziono Jakóbowi Nusbaumowi portfel z 14.000 mk. i kwitami na sumę 70.000 mk.

Bronisławie Borkolowej z Równa, skradziono w pociągu pakunek z rzeczami, oraz paszportem na wyjazd do Ameryki.

—o0o—

— FATALNA OMYŁKA. Bajka o mordzie rytualnym sięga bardzo dawnych wieków. Spotykamy się z nią już w IV. wieku przed Chrystusem, gdy władcą pół świata został Aleksander Macedoński. A oto jesteśmy w mieście rosyjskiem. Dopiero co odjechała kompania kozaków, którzy stali kwaterą dwa dni w dzielnicy żydowskiej. Żydzi obozowali pod gołem niebem wyrzuceni ze swych domów, a mieszkania ich zamieniono na stajnie. Lecz odjechali kozacy. Żydzi oczyścili mieszkania i robią przygotowania do święta Paschy. W samą wigilię tego święta ginie dziecko w sąsiedztwie prezesa kahału Jegera. W mieście rozpuszczono pogłoskę, że Jeger zamordował dziewczynkę dla celów rytualnych. Następuje uwięzienie i zlynczowanie Jegera i pogrom Żydów. Wreszcie rozjuszony tłum wyrywa Jegera z więzienia i odbywa się sąd ludu nad nim przez ukamienowanie. Wtedy w tłum wpada brat zaginionej dziewczynki. Wysoko w ramionach niósł dziecko, które zabłądziło w lesie i odnalezione zostało dopiero teraz. Tłum przeżegnał się pełen zgrozy a młodzieniec wobec tłumu przysięga poświęcić odtąd życie sprawie godzenia żydów z chrześcijanami — walczyć będzie z przesądem i z nienawiścią, nauczy ludzi kochać się wzajem. Oto zaledwie szkielet dramatu „Ludzie niepewni jutra" wyświetlanego w Marysieńce i Koperniku. Treść jest nie miernie bogata, bo zawiera kartę z dziejów Aleksandryi — miłość Jegerówny z Saszą — mnóstwo przewspaniałych epizodów zręcznie splatających się w całość zarówno efektowną jak i piękną.

—o0o—

Samozwańczo uprzywilejowani.

Słuszne uwagi na temat nie licujących z duchem demokratycznym i z równością wszystkich przeżytków czasu wojennego, które dotychczas ku pokrzywdzeniu szerokich warstw ludności cywilnej pokutują, wywołując rozgoryczenie, umieszcza warszawski „Przegląd wieczorny":

Wciąż jeszcze posiadamy kasty uprzywilejowane, które ze swych prerogatyw korzystają z całą bezwzględnością i strzegą je zazdrośnie.

Zdarza się często, że cały przedział zajmuje dla siebie młodziutki podporucznik, jadący nieraz tylko ze znajomą.

Otóż zachodzi pytanie: jakiem prawem ta kategorya obywateli korzysta ze specyalnych przywilejów!

Podczas wojny, gdy koleje służyć muszą przedewszystkiem dla użytku wojska owo uprzywilejowanie oficerów było złem koniecznem i trzeba się było z niem pogodzić. Lecz gdy, chwała Bogu, wojna się skończyła i owo „konieczne zło" stało się zwyczajnem nadużyciem. Pan minister spraw wojskowych, powołując się właśnie na zakończenie wojny, wydał niedawno rozkaz, zabraniający żołnierzom jazdy na dachach wagonów. Dlaczego jednak utrzymał przywilej oficerów wyłącznie korzystania z komunikacyi kolejowej? Powtarzamy: jakiem prawem?

Trzeba temu raz położyć koniec i zerwać z byzantynizmem zatruwającym i tak niezbyt łatwe życie nasze. Pan minister kolei powinien jaknajprędzej wydać rozporządzenie, kładące kres temu bezprawiu, gdyż nie ma ani jednego prawomocnego przepisu, któryby przyznawał przywileje pewnym kategoryom obywateli. Natomiast istnieje już ustawa konstytucyjna, proklamująca równość obywatelską.

—o0o—

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego znacznego podwyższenia cen druku i innych wydatków, związanych z wydawnictwem pisma, zniewoleni jesteśmy podwyższyć od 1 maja 1921 cenę ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym", przyczem zwracamy uwagę na to, iż odtąd cena ogłoszeń miejscowych i zamiejscowych będzie zrównana.

Od 1 maja 1921

cena ogłoszeń za wiersz nonpareil (miejscowych i zamiejscowych) wynosić będzie:

Zwyczajne za tekstem za wiersz nonp.	10 M.
Nadesłane	30 „
Nekrologia	25 „
Na pierwszej kolumnie . . .	80 „
Przed kroniką	60 „
Po kronice i komunikaty . .	50 „
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz .	4 „

Cała stronica 10.000 M., pół stronicy 5.000 M., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 M., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 M.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosić będzie:

8 M.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie:

bez dostawy . .	marek 160·—
z dostawą do domu	„ 175·—
na prowincyi . .	„ 180·—
Za granicą . . .	„ 250·—

Na przekazach pocztowych lub na czekach należy dla uniknięcia nieporozumień wyraźnie napisać na jaki cel służyć ma kwota nadesłana (prenumerata, ogłoszenia, składka).

„Dziennik Ludowy" wychodzi codziennie rano o godz. 6. (także w niedziele i święta, z wyjątkiem poniedziałków).

Adres redakcyi i administracyi „Dziennika Ludowego", Lwów, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Telefon „Dziennika Ludowego" lwowski i międzymiastowy nr. 24.

Reklamacye otwarte, wolne od opłaty pocztowej.

ADMINISTRACYA.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. W środę, 27. b. m. o godz. 6'30 wieczór, Rynek 8 I. p. odbędzie się zgromadzenie w sprawie akcyi cennikowej. Jawcie się licznie.

POLSKA ZAAPROWIZOWAŁA WILNO DOSTATECZNIE.

WARSZAWA, 26. 4. (Russpress). Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że począwszy od 15 grudnia 1920 r. do 15 kwietnia 1921 r. Polska wysłała w Wileńskie następujące ilości towarów:

Towarów galanteryjnych za 5,226.320 mk.; manufaktury za 33,676.567 mk.; towarów kolonialnych za 25,979.528 mk.; produktów żywnościowych za 611,225.444 mk.; wyrobów żelaznych za 32,533.125 mk.; zapałek za 2,815.300 mk.; mydła za 11,490.317 mk.; ubrania i obuwia za 12,582.675 mk.; śledzi za 230,191.000 mk.; narzędzi rolniczych za 9,214.705 mk.; papieru za 13,375.308 mk.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

1 maja we Lwowie.

Dzień 1 Maja święcić będzie proletaryat Lwowa, jak corocznie.

O godz. 10-tej rano odbędzie się na placu Gosiewskiego

Uroczyste Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) Znaczenie święta majowego,
2) Pokój powszechny-braterstwo ludów,
3) Międzynarodowa solidarność proletaryatu.

Po zgromadzeniu

pochód

przejdzie ulicami Wagilewicza, Zieloną, Zyblikiewicza, Mikołaja Akademicką, Legionów pod teatr.

O godz. 3-ciej popołudniu

Przedstawienie w teatrze miejskim.

Artyści odegrają: „Sędziów" Wyspiańskiego i „Verbum nobile", operę Moniuszki. Bilety nabywać już można w Administracyi „Dziennika Ludowego", codziennie od 10 do 1 w poł. i od 4 do 7 popoł.

Popołudniu odbędzie się w restauracyi ogrodu Jezuickiego

Zabawa Ludowa.

Skandale Puzappowskie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ w numerze 97. cennego pisma WPańców z dnia 27. b. m. widocznie wskutek mylnej informacyi wmieszano firmę naszą do spraw „Puzappu" i w artykule p. t. „Skandale puzappowskie" ogłoszono, że transportowanie i magazynowanie towarów we Lwowie oddano firmie Lambert i Krzysiak — przez co mogłaby czytająca artykuł ten publiczność nabrać mylnego przekonania, że firma nasza jest współwinną w tem co WPanowie zarzucają Puzappowi — przeto pozwalam sobie jako dyrektor i prokurzysta lwowskiego oddziału firmy Lambert i Krzysiak prosić uprzejmie WPana, ażeby w najbliższym numerze Swego cennego pisma rzechciał umieścić następujące sprostowanie:

„Na zasadzie § 19. ustawy prasowej prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby transportowanie i magazynowanie towarów filii Państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby we Lwowie, oddano firmie Lambert i Krzysiak, a natomiast prawdą jest, że firma nasza nie zajmowała się ani transportowaniem, ani magazynowaniem takichże towarów — należało to bowiem do złożonej specyalnie w tym celu Agencyi handlowej Puzappu".

Z poważaniem Lambert i Krzysiak, pp. K. Lubieniecki

A więc agencya winna. Wczoraj twierdził to w sprostowaniu adwokat Puzappu, dziś potwierdza to prokurzysta pp. Lamberta i Krzysiaka. Ale któż to jest ta agencya?

Sprostowanie Puzappu powiada, że agencya jest własnością dwóch firm handlowych, a jedną z nich jest właśnie firma Lambert i Krzysiak, natomiast p. Lubieniecki nazywa ją „Agencyą Puzappu". Dla zoryentowania czytelników stwierdzić musimy, że obydwa te zapatrywania nie zawierają w sobie sprzeczności, bo i Puzapp jak i firma Lambert i Krzysiak mają właśnie z tą agencyą bardzo wiele wspólnego.

Sprawę tę postaramy się dokumentnie opinii publicznej wyjaśnić.

Za Stanisławowa.

STANISŁAWÓW, w kwietniu.

Już od kilkunastu miesięcy ciągnie się sprawa żydowskich pracowników kolei w dyrekcyi stanisławowskiej, którzy za czasów inwazyi ukraińskiej poszli do służby ukraińskiego rządu. Naturalnie, nie godzimy się na stanowisko zajęte przez pracowników żydowskich, przeważnie zbałamuconych przez przywódców syonistycznych.

Po powrocie władz polskich do Stanisławowa dopuszczono do służby przy kolejach polskich Rusinów, później Niemców, o żydach tylko nie chciano słyszeć, mimo kilkakrotnej interwencyi M. K. Ż., które naciskane przez zewnętrzne rozmaite wpływy dla dobra Rzeczypospolitej chciało tę kwestyę pomyślnie załatwić. Ale od czegóż są pezetkowcy, którym specyalnie chodzi o posady.

I oto ostatnia wieść, iż M. K. Ż. zamierza przyjąć Żydów z powrotem do służby kolejowej, poruszyła pezetkowców jak gniazdko szerszeni. Bojąc się o swoje posady wykrzykują razem z prezesem białego związku maszynistów warchołem pezetkowców Korzeniowskim, grożąc strejkiem lokalnym. Członkowie Z. Z. K., wiedząc o tem, że tu chodzi tylko o posady dygnitarzy publicznie oświadczają, iż przeciw przyjęciu żydów nic nie mają.

Panie Korzeniowski, gdy chodziło o byt wszystkich pracowników, schowałeś ogon pod siebie, jak ten pies bity, teraz uzyskałeś rezon.

Jeszcze raz oświadczamy, iż przeciw przyjęciu żydów nie mamy nic, jednakowoż żądamy, by niektóre jednostki, które bardzo wrogo odnosiły się do narodowości polskiej, po udowodnieniu nie były przyjęte.

Członkowie Z. Z. K. z okręgu dyrekcyi stanisławowskiej.

Ze sportu.

WISŁA — Czarni 2 : 1 (1 : 1).

Niedzielne zawody były wcale interesujące. Mimo, że Czarni od 15 minuty grali w dziesiątkę, bo najlepszy gracz Bilor musiał z powodu skręcenia nogi zejść z boiska, trzymali się dzielnie. Wisła uzyskała decydującą bramkę z rzutu karnego, Czarni rzutu karnego nie wyzyskali. Wisła grała ładnie, kombinowano dobrze, u Czarnych znać było brak treningu. W Wiśle odznaczał się Sliwa, Cepnicki i Bujak, u Czarnych Kopeć, Hauler, Harting i znakomity Winnicki.

POGOŃ — POLONIA 3 : 1 i 3 : 2.

W Warszawie rozegrała lwowska Pogoń z tamtejszą Polonią w sobotę i niedzielę 2 matche. W sobotę wygrała Pogoń 3 : 1, w niedzielę 3 : 2. Napiętnować należy niesportowe postępowanie warszawskiej Polonii, która dla gości nie postarała się o kwatery, tak, że miała Pogoń spać w szatni na lawach. Dopiero lwowscy sportowcy przebywający w Warszawie postarali się o umieszczenie Pogoni.

Komunikaty.

METALOWCY! Posiedzenie zarządu i komisyi mailii, odbędzie się w czwartek, 28. b. m. o godz. 6. wieczór. Uprasza się o punktualność.

ZWIĄZEK STRZELECKI OBWÓD LWÓW. Wzywam wszystkich członków oraz mających chęć wstąpienia do T-wa, zamieszkałych w dzielnicy II., by we środę dnia 27. b. m. o godz. 6'30 wieczorem punktualnie i niezawodnie przybyli do lokalu przy ul. Gródeckiej l. 69, celem ukonstytuowania Oddziału Lwów II. Maciołek, prezes.

Z sali rozpraw.

MĘŻOBÓJSTWO.

Zofia Rodzeniowa, licząca lat 60, zamieszkała w Olszycach starych, od 40 lat była zamężną za Szymonem R.

Pożycie ich było nieszczęśliwe. Zrazu Zofia R. kilkakrotnie opuszczała męża, następnie widocznie przywykła do ciężkiego wspólnego pożycia. Mąż jej był skąpcem dla drugich, lecz hojny dla siebie. Żywność zamykał przed żoną, którą dość często fizycznie znieważał.

Zeszłego roku, gdy żona prosiła go, ażeby coś kupić na święta Bożego Narodzenia, mąż pobił ją dotkliwie. Dnia 26. grudnia z. r. gdy Zofia wróciła z kościoła do domu, mąż bez powodu uderzył ją 2 razy po twarzy, rzucił na ziemię, kopał i pobił patykiem, poczem wyszedł z domu. Wróciwszy nie tknął podanych potraw, lecz znów spoliczkował żonę, poczem położywszy się na ławie usnął.

W tym czasie Zofia ujęła siekierę i uderzywszy 3 razy obuchem śpiącego męża

zabiła go na miejscu,

poczem wzięła mu z kieszeni 6.172 mk.

Aresztowana przyznała się do morderstwa twierdząc, że tym sposobem chciała się uwolnić od męża tyrana.

Na wczorajszej rozprawie sędziowie przysięgli postawili wniosek, by trybunał odesłał sprawę do sędziego śledczego w celu zbadania stanu umysłowego oskarżonej, przez psychiatrów.

Trybunał odrzucił ten wniosek, motywując tem, że w śledztwie i na rozprawie oskarżona zeznawała i zachowywała się tak, że nie zachodzi podejrzenie, jakoby była obłąkaną.

Sędziowie przysięgli następnie zatwierdzili pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa jednogłośnie, zaś 8-ma głosami potwierdzili, że mordu dokonała w stanie zaburzenia umysłowego, to jest w stanie niepoczytalnym.

Wobec tego trybunał uwolnił Z. Rodzeniową od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Makuch, oskarżał prokurator Hryniewiecki, bronił z urzędu sędzia Bronikowski.

—o0o—

ZUCHWAŁE RABUNKI.

Andrzej Irza, liczący lat 23, i Wasyl Uchacz, lat 21, stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych. Irza wstąpiwszy do wojska ukraińskiego w czasie inwazyi ukr. grasował niezwykle w okolicy Janowa.

W grudniu i styczniu (1918 i 1919 r.), dopuścili się obaj licznych kradzieży i rabunków w Janowie, w Woli Dobrostańskiej, Stradczu, Dąbrowicy, Jameline i Bolechówce. Irza uzbrojony zrabował w drodze Leopoldowi Chlodnickiemu kurtkę i surdut, Pawłowi Szwarznodze zabrał konia, Szymonowi Nowakowi w Rottenhamie zrabował w mieszkaniu wiele rzeczy, wartości 7.740 kor., Antoniemu Michałkiewiczowi, Józefowi Werschnerowi, Ziszce, rodzinie Piotrowiczów w towarzystwie innych zrabował wiele rzeczy, przyczem ciężko niektórych pobił bez powodu, dlatego tylko, że byli Polakami.

Z folwarku St. Tyszkiewicza zabrał różne rzeczy i konie, zaś Józefowi Sobolewskiemu w Janowie rzeczy wartości 30.000 kor.

W Uchacz dnia 17 i 27. stycznia 1919 r. w Woli Dobrostańskiej wraz z innymi napadł na zakłady wodociągowe i tu dokonał rabunku u St. Figury, Teofila Mislewicza, inż. Rozjewicza, Marona Mazjuka, Antoniego Kołowicza, Grzegorza Malinowskiego. W rabunkach tych pobito nahajami wiele osób, przyczem szczególnie czynny był oskarżony A. Irza.

Dokonując bezprawnych rewizyi u Zofii Kapuścińskiej, Leona Sobalsohna, Bartłomieja Malinowskiego, M. Fenafi i u restauratorki kolejowej Julii Franowej, oskarżeni kradli co się dało. Wartość zrabowanych rzeczy dochodzi pół miliona marek.

Oskarżeni w śledztwie i na rozprawie do winy się nie przyznają, przeczą by byli obecni podczas rabunków, zaś zgnostowani przez poszkodowanych twierdzą, że na rozkaz swych przełożonych dokonywali tylko „prawnych rekwizycyi".

Do rozprawy powołano licznych świadków, to też potrwa ona parę dni.

Trybunałowi przewodniczy st. r. Göttinger, oskarża prok. Gürller, bronią drowie: Kuleczycki i Mironowicz.

—o0o—

FAŁSZYWY OFICER W KAWIARNI.

Kpt. Dr. Miłowski w kawiarni „Renesans" zauważył byłego swego kolegę szkolnego Rudolfa Załuskiego w mundurze podporucznika, mimo, że nie miał cenzusu naukowego do uzyskania stopnia oficerskiego.

Aresztowany Załuski twierdził, że w wojsku austryackim był „Fähnrichem" więc miał prawo awansować do stopnia podporucznika. Okazało się jednak, że Załuski fałszywie wypełnił listę kwalifikacyjną, podając, że ukończył 6 klas gimnazyalnych, co było niezgodne z prawdą. Oskarżony był poprzednio aktorem wędrownej trupy teatralnej ruskiej.

Sąd wojskowy zasądził Załuskiego na 2 miesiące więzienia. Prokurator kpt. dr. Gromski zgłosił zażalenie nieważności. Trybunałowi przewodniczył mjr. dr. Wilusz, bronił dr. Pieracki.

Sprawa podatku dochodowego.

Wśród robotników wywołuje ogromne rozgoryczenie wysokość podatku dochodowego, ściąganego im z zarobku przez pracodawców. Wielu pracodawców uprościło sobie to ściąganie w ten sposób, że przy wypłacie sobotniej ściągają poprostu 10 proc. od wypłaconej kwoty, tak, że robotnikowi po opłaceniu kasy chorych, wkładki związkowe prawie nic nie zostaje. Naturalnie dzieje się to wbrew ustawie, która w dzisiejszej formie nie da się utrzymać, bo z jednej strony musi być odpowiednie minimum egzystencyi wolne od podatku, musi być podatek wymierzony na podstawie przeciętnego zarobku rocznego robotnika, musi się uwzględnić robotników sezonowych itd.

Sprawa dotychczasowego ściągania podatku wywołała rozgoryczenie we wszystkich środowiskach robotniczych. W Zagłębiu Dąbrowskiem odbyły się specyalne wiece. Obecnie w Warszawie w sprawie podatków ściąganych z robotników na podstawie ustawy o państwowym podatku dochodowym z dnia 16 lipca 1920 r. odbyła się w klubie posłów socyalistycznych narada przedstawicieli bloku Związków zakładów użyteczności publicznej oraz Związku metalowców. Z ramienia Z. P. P. S. obecny był tow. Ziemięcki. Wobec wielkiego wrzenia, które wywołuje ta sprawa w szerokich kołach robotniczych, postanowiono domagać się, ażeby Komisya Centralna na posiedzeniu d 26 bm. zajęła się tą sprawą i powołała specyalną komisyę, która opracuje projekt zmian w ustawie oraz postulaty, dotyczące wykonania jej do czasu uchwalenia zmian przez Sejm.

Gruba słonina.

Na targach lwowskich widać grube połcie słoniny, jakich nie było od czasu wojny, a rzadko przed wojną. Grubą słoninę sprowadzało się z Węgier, gdzie dzięki nadmiarowi zboża hodowano świnie na eksport, a nasz chłop tęsknie i zazdrośnie poglądał na opasłe sztuki, myśląc o tem, że nie miałby czem wyżywić swojej trzody, aby tak mu się udawała, jak węgierska. A teraz przecie się dorobił i grube połcie słoniny są dziełem jego chowu.

Lecz ta gruba słonina nie powinna nas pobudzać do zbytniej radości. Raczej poprowadzić nas ona może w głąb przyczyn nędzy gospodarczej, w jakiej w odrodzonej ojczyźnie żyć nam wypadło.

Z humorem o nieudałym, nieściągniętym kontyngencie zboża mówił mi jeden z najwybitniejszych gospodarzy miasta.

— Kontyngent —, były jego słowa — przyniósł zaledwie ośm procent ogólnego zapotrzebowania zboża. Resztę trzeba było sprowadzić. Chłopska kalkulacyja szła w tym kierunku: „Poco mam dawać korzec zboża za 700 mk. jeżeli więcej zarobię na karmieniu świń. Z 2 kg. zboża zjedzonego przez świnię, przybywa jej na wadze 1 kg. Za 1 kg. zboża przyszłoby mi 7 marek, a za 1 kg. żywej wagi świni dostanę marek 200. Więc wolę karmić świnie".

I, dlatego chłop kontygentu nie odstawił, ale za to grube połcie słoniny wiszą na straganach rzeźnickich.

Jakby potwierdzeniem powyższego rozumowania chłopskiego były następujące uwagi jednego z rzeźników:

— Dawniej rzeźnik, gdy chciał kupić naprzykład 40 świń, zabrał kilka tysięcy koron i świnie sprowadził do miasta. Dziś na zakupno 40 świń musi się złożyć kilku rzeźników, bo z osobna nie posiada żaden, z wyjątkiem: znanych milionerów, takiej gotówki. I oto zdarzyło się — mówił ów rzeźnik — że w pewnej wsi, gdy wybrałem się sam na zakupno, chłop mierzył mnie ze wzgardą, mówiąc, że on swoją nierogaciznę, której się dochował kilkanaście sztuk, chce sprzedać razem, a ja nie wyglądam mu na takiego, żebym mógł zapłacić taką znaczną gotówkę...

O ile chwalebny byłby taki postęp w gospodarstwie wiejskiem, jak hodowla trzody chlewnej w latach powszechnego dostatku, o tyle dziś uważać należy takie zasklepienie się klasy rolniczej we własnym interesie za zbrodnicze względem ludności miejskiej, a przedewszystkiem względem państwa. Dzięki tej właśnie osobliwej egoistycznej polityce producentów wiejskich rząd sprowadził zboże z zagranicy za blisko 20 miliardów, ale za to zbożem krajowem tuczyły się świnie, a i dziś jest go dość w sąsiekach i spichlerzach.

Niemcy, na których przezorność gospodarczą patrzyliśmy w czasie wojny, zdawali sobie sprawę, że największym wrogiem człowieka jest świnia, która tymi produktami się karmi, jakie są potrzebne człowiekowi do wyżywienia. I dlatego w Niemczech wypas świń był ograniczony.

Polska jest krajem rolniczym i nie musi się uciekać aż do wybitnych pod tym względem ograniczeń. Ale troskliwy rząd nie powinien był dopuścić do tego, aby kosztem wygłodniałych mas miejskich tuczyły się świnie. Bezwątpienia tłuszcz jest ludziom do odżywiania potrzebny, nie w równym jednak stopniu, jak mu potrzebny jest chleb.

I to jest jeden z dosadnie przemawiających argumentów za sekwestrem zboża, bo dopóki my zboża za granicą za tanie pieniądze nie kupimy, dopóty wolny handel będzie parodyą, każdy bowiem producent rolny będzie wolał hodować drogie świnie, niż sprzedawać zboże za drogie nawet pieniądze. Zawsze świnia więcej da zysku, niż zboże. -Z.

—o0o—

Pokrzywdzenie lwowskich funkcyonaryuszy państwowych.

Jak dochodzą wiadomości z Warszawy, ministerstwo skarbu pominęło przy przesuwaniu niektórych miejscowości do wyższej klasy dodatku drożyźnianego miasto Lwów.

Funkcyonaryusze państwowi zatem pozostaną i nadal w drugiej klasie dodatku drożyźnianego. Starania pracowników państwowych nie odniosły skutku. Nadmienić należy, że o przeniesieniu do wyższej klasy płac decydowało ministerstwo skarbu, referat zaś w tej sprawie miał wiceminister, znany endek dr. Weinfeld. Jakkolwiek decyduje w tych sprawach rząd, a nie sejm, to nie można ukryć zdziwienia, że apatya czy nieudolność prezesa komisyi skarbowo - budżetowej posła Głąbińskiego dopuściła do pokrzywdzenia Lwowa olbrzymiej rzeszy funkcyonaryuszów państwowych, którzy właśnie stanowią główną ostoję wpływów i działalności endeckiej. Gdy opinia publiczna uprzytomni sobie nadto straszny los urzędników, którymi byt „regulowali" Głąbińscy, Godki, Weinfeldy, Rybarscy i t. p., to jaskrawo i wyraźnie ujawni się nietylko nieudolność i nieżyczliwość decydujących czynników, rekrutujących się z endeckiej elity, ale wprost karygodne zaniedbanie najżywotniejszych interesów swoich własnych zwolenników.

Z wydawnictw.

UKAZAŁ SIĘ Nr. 16 „TRYBUNY" i zawiera: W. Rymowski: List otwarty do J. Papiniego. J. M. Berski: W sprawie Międzynarodówki. Dr. A. Prager: Konstytucya 18 marca, Stefan Żmijewski: Uwagi i notatki, K. Irzykowski: Biała rękawiczka, Żeromskiego, Chlast: Cudny dzień, B. Siwik: Na marginesie chwili. Książki i wydawnictwa. Ruch robotniczy zagranicą. Kontrola robotnicza we Włoszech. Kronika zagraniczna. Życie komunalne. M. Kelles-Kraussowa: Opieka społeczna w samorządach. Życie gospodarcze. Udział Polski w „Sankcyach". Stan gospodarczy b. dzielnicy pruskiej. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczna. Bibliografia.

Wykręty rządu niemieckiego.

KOPENHAGA, 25 kwietnia (E. E.) Rząd niemiecki wbrew obietnicy Simonsa usiłuje w dalszym ciągu uniknąć wypłaty odszkodowań drogą najróżniejszych wykrętów. I tak w nocie do komisyi odszkodowań odmawia wydania rezerw złota niem. Banku państwowego, opierając się na fakcie, że Reichsbank jest rzekomo instytucyą prywatną, niezależną od rządu Rzeszy, co jest fałszem. Nota niemiecka głosi, że wydanie złota wywołałoby nieunikniony kryzys ekonomiczny w Niemczech.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę, o godz. 7. wieczorem w lokalu, Rynek l. 8. Wobec ważności spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S. Zamówione odznaki majowe i afisze są już gotowe i rozsyła się je na prowincyę. Specyalny świąteczny numer „Dziennika" wyjdzie w sobotę 30 bm. rano, tak, że już tego samego dnia, a najpóźniej w niedzielę rano będzie wszędzie do nabycia. Zamówienia na „Dziennik" nadsyłać natychmiast. — Komitet Obwodowy.

* CHÓR ROBOTNICZY. Wzywa się tow. śpiewaków ze wszystkich organizacyi zawodowych, aby zechcieli przybyć we środę, do organ. kolejarzy, Zielona l. 7., o godz. 7. wiecz. na próbę. Ze względu na święto 1. Maja, jak najliczniejszy udział w chórze jest bardzo pożądany.

* ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH. Zebranie w sprawie 1. maja, odbędzie się w czwartek 28. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali Metalowców ul. Ormiańska l. 31. I. p.

* BACZNOŚĆ PRACOWNICE IGŁY. Zebranie w sprawie 1. maja, odbędzie się w środę, 27. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali Zw. Metalowców, Ormiańska l. 31. I. p. Wzywa się szwalnie wojskowe i prywatne celem wzięcia udziału jak najliczniej.

OCHRONA LOKATORÓW mieści się w Rynku l. 3., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

O odszkodowanie dla robotników polskich w Ameryce.

Na skutek pisma generalnego konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu (Kanada) ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości:

W razie śmierci robotników polskich z powodu wypadków w zakładach przemysłowych w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, rodzinie należy się według praw tamtejszych odszkodowanie, które reklamują zwykle w imieniu tych rodzin konsulaty polskie i poszukują rodzin zmarłego, których zaświadczenia, dokumenty, względnie zeznania są nieodzownie potrzebne do przyznania przez sąd i wypłacenia kwoty odszkodowania. Jeśli się rodzina do pewnego terminu, zazwyczaj krótkiego, nie zgłasza, sprawa zostaje umorzona, o co gorliwie starają się adwokaci, broniący interesów zakładów przemysłowych, wyzyskując tę okoliczność niezgłaszania się uprawnionych mimo wezwań konsulatów polskich.

Leży zatem w interesie wszystkich tych, którzy mają krewnych w Ameryce i o których śmierci się dowiedzieli, albo o których przez czas dłuższy nie mają wiadomości, aby zgłaszali się sami po informacye do konsulatów Rzeczypospolitej w Kanadzie: w Montreal i Winnipeg, oraz w Stanach Zjednoczonych, w Nowym Yorku, Chicago, Buffalo, Detroit i Pitsburgu, względnie do **departamentu konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, Fredry 1.**

Tembardziej, jeśli sprawa o odszkodowanie jest już wdrożona, winni we własnym interesie jak najrychlej udzielać ministerstwu spraw zagranicznych, względnie konsulatom, wymaganych informacyi i dokumentów.

Zwiększenie się liczby bezrobotn.

Demobilizacya armii wywołuje zwiększenie się szeregów poszukujących pracy.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na terenie 6-ciu województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego, oraz w zachodniej Małopolsce w dniu 1 kwietnia b. r. było bez pracy około 88 tysięcy robotników przemysłowych. W stosunku do stanu bezrobocia w dn. 1 marca liczba ta wykazuje zwyżkę o 8.000 osób. Zwyżka ta ujawniła się przedewszystkiem w Warszawie, Łodzi i innych miastach wojewódzkich, oraz w Częstochowie i Włocławku. Z wykazanej powyżej przypuszczalnej ilości bezrobotnych, w ewidencyi państwowego Urzędu pośrednictwa pracy było 1 kwietnia 21.838 zarejestrowanych osób, w czem 76 prc. mężczyzn i 24 prc. kobiet. Wśród bezrobotnych mężczyzn około 35 prc. stanowili zdemobilizowani żołnierze.

Poszukujący pracy za pośrednictwem państwowego Urzędu pośrednictwa pracy stanowili: w górnictwie i hutnictwie 2,5 prc., w grupie metalowej 4,9 prc., włóknistej 9,4 prc.; budowlanej 3.9 prc., drzewnej 1.0 prc., skórzanej 0.3 prc., w pozostałych grupach przemysłowych 1 8 prc. Ogółem w grupach przemysłowych 22,8 prc. Bezrobotni zawodowo niewykwalifikowani stanowili 33,3 prc. ogółu, robotnicy rolni 12,6 prc., służba domowa 6,5 prc., pracownicy umysłowi 14,2 prc. i pracownicy młodociani 9 6 procent.

Popyt na pracę wyrażał się w dniu 1 kwietnia liczbą 6.017 wolnych miejsc, z czego na dział robotników przemysłowych przypadało 20,3 prc. ogółu miejsc, na grupę robotników zawodowo niewykwalifikowanych 38,1 prc., służbę domową 7,1 prc., robotników rolnych 8,3 porc.; pracowników umysłowych 24,2 prc. i pracowników młodocianych 2 prc.

W marcu z pośród zapośredniczonych do pracy przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy 5.304 osoby zawiadomiły o objęciu wskazanych wakansów.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.